

## Wprowadzenie

Kilka lat temu miałem zaszczyt opublikować w jednej z wrocławskich gazet notę recenzyjną o książce noszącej znamienity tytuł *Ojcowizna*. Książka napisana w stylu pamiętnika-notatnika opowiadała o sprawach zupełnie w ówczesnej (a także, w dużej mierze współcześnie) Polsce nie znanych: o polskim odrodzeniu narodowym na postsowieckiej Białorusi – dzisiejszej Republice Białoruś. Autorem publikacji sprzed dziesięciu lat był prezes Związku Polaków na Białorusi, Tadeusz Gawin. Recenzję książki zakończyłem słowami: „...O dziejach zmartwychwstania polskości na Białorusi opowiedział jej główny ‘sprawca’, Tadeusz Gawin ... opowiada w niej o swych oraz swoich przyjaciół zmaganiach, których efekt przeszedł najśmielsze marzenia animatorów... A tyle jeszcze przed nimi”.

Owo „tyle” to właśnie dziesięć lat, jakie upłynęły od ukazania się drugiego, uzupełnionego wydania *Ojcowizny*. Publikacja niniejsza to swoisty „ciąg dalszy” – zmieniony i uzupełniony o informacje, refleksje oraz dokumenty, które prezentuje nam ten sam Autor.

Tadeusza Gawina poznałem wczesną wiosną 1991 roku. Pamiętam spotkanie ówczesnych aktywistów ZPB, prezesów oddziałów Związku zebranych w niewielkiej salce Domu Chemików w Grodnie. Za stolikiem siedział szczupły młody człowiek w koszuli koloru *khaki* z podwiniętymi rękawami. Sala słuchała go uważnie. Gawin, w krótkich „żołnierskich” zdaniach określał *sytuację*, proponował rozwiązania, zalecał realizację, odpowiadał na pytania. Tak odradzała się tutejsza polskość po półwieczu sowieckiego totalitaryzmu. Potem nastąpiły częste już spotkania; najpierw w tymczasowej siedzibie ZPB, w baraku przy ul. Dzierżyńskiego 90A, pięknym, choć niewielkim Domu Polskim przy Dzierżyńskiego 32, wreszcie na rozlicznych konferencjach, Dniach Kultury Polskiej, upamiętnieniach krzyżami „Straży Mogił Polskich”, naszych wrocławskich (*Wspólnota Polska*) „Wszechnicach Polskich na Wschodzie”, a także w Warszawie i Wrocławiu. Widziałem Gawina szczęśliwego na uroczystościach otwarcia szkoły polskiej w Grodnie i przy wmurowaniu kamienia węgielnego pod polską szkołę w Wołkowysku. Widziałem go *zemocjowanego* w siedzibie ZPB, gdy przez telefon wyklócał się o sprawy związkowe z setkami rozmówców. Spokojnego, podejmowanego z wielkim szacunkiem w terenowych organizacjach ZPB w Lidzie, Wołkowysku i w wielu innych miejscowościach. Był i

jest nadal człowiekiem czynu. Jego najważniejszym celem przez pierwsze dziesięciolecie ZPB – *oczekiem w głowie* – była jedna i ciągle ta sama sprawa: odrodzenie polskiego szkolnictwa w Kraju Adama Mickiewicza, Elizy Orzeszkowej, Tadeusza Kościuszki, Melchiora Wańkowicza, Ignacego Domeyki i tylu jeszcze polskich (i światowych) znakomitości naszej kultury. Widziałem także Gawina smutnego, niemal zrezygnowanego, gdy ciężko wzdychał i mówił: *Julian, już nie wiem jak z tymi ludźmi rozmawiać, jak przekonać...*

Dwanaście lat na stanowisku Prezesa ZPB. Dwanaście lat w samym centrum autentycznych, historycznych, przełomowych wydarzeń. Dwanaście lat niezwyklej pracy, zaangażowania. Czasem, widocznej niemal męki. Dwanaście lat sukcesów, ale i porażek w walce o prawa Polaków na Białorusi, o ich prawa obywatelskie, o zrozumienie w Macierzy. Wreszcie o godne relacje z Białorusinami, którzy w swoim własnym państwie poszukują demokratycznych rozwiązań ustrojowych.

O tych latach i tych wydarzeniach pisze Autor w przedkładanej czytelnikom książce. Prezentowana publikacja jest swoistą kontynuacją i jednocześnie znacznym rozszerzeniem obu wydań *Ojcowizny*. Praca, napisana w formule pamiętnika-notatnika-komentarza, uzupełnionych dokumentami związanymi z opisywanymi wydarzeniami, składa się z trzech dających się odróżnić części.

W pierwszej, Tadeusz Gawin opowiada o sobie, swojej rodzinie, pracy w sowieckim wojsku oraz, co szczególnie ciekawe, o drodze jaką przebył we własnym sumieniu w kierunku powrotu do nie tylko świadomej, ale także aktywnej polskości. Był to proces, który w dzisiejszej Polsce, ale także w środowiskach Polonii zachodniej, trudno zrozumieć. Trzeba bowiem znać z autopsji te realia, w jakich przyszło żyć naszym rodakom nad Niemnem, Szczarą, Wilią czy Świsłoczą, by właściwie pojąć to, o czym opowiada Gawin.

Część druga poświęcona jest okresowi od pierwszych, trudnych ale i skutecznych – wówczas pełnych nadziei i powszechnego entuzjazmu tutejszych Polaków – prac organizatorskich, *pracy u podstaw*, gdy rozwijał się Związek, powstawały polskie klasy i *fakultatywy*, rodacy niemal dosłownie „powstawali z kolan”, a parafie katolickie, które uratowali bądź odzyskali, były ich kościołami – świątyniami „polskiej wiary”. Ta część pracy to benedyktyńskie odtworzenie niemal wszystkiego, co istotnego zdarzyło się podczas tej niewątpliwie „polskiej dekady” na Białorusi, która wówczas jako nasza Siostra *wybijała się na niepodległość*. Potem nastąpiła zmiana. Zmiana zewnętrzna i wewnętrzna. Ta pierwsza, to regres ustrojowo-polityczny, którego skutkami były między innymi pogarszające się stosunki ZPB z władzami tak centralnymi, jak i lokalnymi. Druga to, niestety, podziały w samym ZPB, czego między innymi skutkiem była rezygnacja Gawina z prezesowania w Związku. W obrębie opisywanych w tej umownie przeze mnie wydzielonej *drugiej* części pracy (lata 1995 – następne) *ewoluował* także nasz Autor. Owa ewolucja w poważnej mierze wpływała także

na jego stosunki z otoczeniem. Gawin w tych latach ma dwa cele. Pierwszy i zawsze główny, to heroiczne próby reaktywowania polskiego szkolnictwa. Sukces w Grodnie i Wołkowysku przyćmiła klęska (czasowa?) w miejscu – symbolu. Jak dotąd wskutek oporu władz i osób niechętnych temu dziełu nie powstała bowiem szkoła polska w mickiewiczowskim Nowogródku. Cel drugi, w którym pozostawał coraz bardziej osamotniony, to zaangażowanie się w budowę „społeczeństwa obywatelskiego” w Republice Białoruś. Tu już zgody nie było także w samym Związku Polaków. Nie wnikając w ocenę konstatujemy – „to” się nie mogło udać. Przynajmniej w przewidywalnym czasie. Jakie ma na ten temat zdanie Autor i czy słuszne były Jego posunięcia – Czytelnik osądzi sam.

Praca ma charakter osobistego a zatem subiektywnego źródła-dokumentu. Opisu widzianego przez głównego aktora wydarzeń. Oceny i opisy są Jego własne. Zapewne niektórzy, zwłaszcza opisani na stronicach książki uczestnicy *akcji*, będą mieli zdanie odrębne i z pewnością też je wyrażą na piśmie. Zapewne, w określonych kwestiach – negatywne. To dobrze, bo wywiąże się dyskusja – naczelną atrybut demokracji, czyli tego o czym Gawin tak często wspomina. Być może książka zainspiruje do napisania swego oglądu innych działaczy ZPB oraz tych, którzy wspierali i wspierają polskie odrodzenie na Białorusi z Macierzy. Szczególnie cenne byłyby „uzupełniające” głosy „z terenu” ze środowisk, w których *Odrodzenie* rozwijało się równoległe z „grodzieńskim” – gdyż to głównie z perspektywy Grodna Gawin ukazał nam swoje *opisanie Odrodzenia*.

A sam Autor? – nadal jest aktywny, na pewno jeszcze wiele dokona i ... na co liczymy, z czasem opowie nam o tym w kolejnej edycji książkowej.

*Zdzisław Julian Winnicki*

*Wrocław, w sierpniu A.D. 2003*